10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

WADY PSYCHIKI ŻYDOWSKIEJ POTĘGUJĄ ANTYSEMITYZM.

(I. Margolin: Idea sjonizmu, str. 28).

Nr. 262 A | Warszawa, poniedziałek 5 września 1938 r. | **Rok XIII**

Jesteśmy w impasie — Co dalej?

Cztery drogi wyjścia

prowadzące do... tego samego rezultatu

Gdy na jednym z konwentykli, poprzedzających deklarację z 21 lutego zastanawiano się nad hasłem, w imię którego miałaby się dokonać konsolidacja, ktoś zaproponował:

— Wysuńmy hasło zmian w istniejącym układzie stosunków.

— Zgoda! — odrzekli chórem wszyscy obecni.

Podobnie jest i w społeczeństwie. Hasło **zmian istniejącego porządku rzeczy jest dzisiaj najpopularniejszym w szerokich masach sloganem politycznym.**

W jakim kierunku powinny pójść zmiany? Przeprowadzenie jakich zmian możliwe jest obecnie? — z takimi pytaniami zwróciliśmy się do jednego ze znawców wewnętrzno - politycznych stosunków Polski, stojącego od lat na uboczu i nie biorącego udziału w rozgrywkach politycznych.

JESTEŚMY W IMPASIE

— Jesteśmy w impasie — brzmiały pierwsze słowa odpowiedzi. — Gdy chodzi o naszkicowanie możliwości wyjścia z tego impasu, widzę — ciągnął dalej nasz rozmówca — cztery ewentualności.

Pierwsza ewentualność to zaniechanie prób porozumienia się z obozem opozycji, reglamentacja stosunków politycznych w Polsce wyłącznie przez ludzi reżimu, którym zagwarantowano by wyłączność udziału w rządach i wyłączność odpowiedzialności — jednym słowem, sui generis totalizm reżimowy w oparciu o aparat państwowy, a zapewne przy dominującym współudziale grupy, którą w żargonie politycznym nazywamy „Naprawą". Ta koncepcja — mówił dalej nasz rozmówca — wymagałaby konsolidacji krzyżujących ze sobą szpady różnych grupek reżimu. Sądzę, że dałoby się to osiągnąć chociażby za cenę wyłączności rządów i w obliczu opozycyjnego niebezpieczeństwa.

— Tak, ale w tym wypadku poza nawiasem życia politycznego pozostałaby jeśli nie większość, to w każdym razie ogromna część społeczeństwa, odgradzająca się dziś od reżimu.

— Istotnie — brzmiała odpowiedź. — Gdy chodzi o udział w rządach opozycji to możliwy jest on jedynie przy pozostałych 3-ch koncepcjach.

POD HASŁEM DEMOKRACJI

Pierwsza z nich, czyli w naszym porządku już druga, polegała by na stworzeniu surogatu rządów narodowych, opierających się o „demokratyczną" prawicę opozycji i niektóre grupy t. zw. narodowców sanacyjnych. W tym wypadku lepiej nie zaglądać za kulisy tego rodzaju kreacji politycznej. Bystry badacz mógłby dopatrzyć się tam tych samych czynników i reżyserów, które utrzymywały potępione w ostry sposób przez reżim „rozwydrzenie partyjnictwa". Mimo to jednak, muszę powiedzieć, że zarówno w obozie rządowym, jak i wśród opozycji znaleźli by się chętni do realizowania tej koncepcji. Co więcej, dziś już są ludzie, siły i czynniki, które w tym kierunku pracują.

— A cóż poczęłyby w tym wypadku ugrupowania lewicowe? Zapewne znalazły by się w ostrej opozycji.

— Tak i nie. Tak — bo ideałem lewicy jest doprowadzenie do trzeciej z kolei koncepcji, t. j. Frontu Ludowego, nie — bo marka i reżyseria demokratyczna i jednych i drugich pochodzi z tych samych natchnień. Lewica z socjalistami, nieuleczalnymi demokratami z pośród sfer urzędniczo-nauczycielskich i lewymi peryferiami reżimu na czele najchętniej widziałaby w Polsce Front Ludowy. Jednak zrealizowanie poprzedniej koncepcji, mimo formalnej opozycji, byłoby przez sfery lewicowe potraktowane jako wstęp do Frontu Ludowego. Przecież marka demokracji i jej zaplecza pozostały by te same.

— To trzecie wyjście z sytuacji, jak pan to nazywa, zmusiłoby do ostrej opozycji wszystkie żywioły szczerze i prawdziwie narodowe.

— Rzucone przez pana pytanie kieruje naszą dyskusję wprost ku czwartej ewentualności wyjścia z dzisiejszego impasu. Tak nazywam objęcie decydującej roli w państwie przez żywioły prawdziwie narodowe, radykalne społecznie, wysuwające szeroki program przebudowy gospodarczej i politycznej Polski. Kto wie, czy ta możliwość, wbrew pozorom, nie zyskałaby, mówiąc językiem wojskowym (nasz rozmówca jest b. wojskowym), najszerszej podstawy operacyjnej. W jednym szeregu mogliby się tu znaleźć: ruch narodowo - radykalny, młodsze, radykalne społecznie, elementy Str. Narodowego, stanowiące dziś — bądźmy szczerzy — gros sił tego ugrupowania, narodowcy ze Str. Ludowego, wreszcie nawet niektóre grupy zaliczane do obozu rządowego, a posiadające szczerze nacjonalistyczny światopogląd i świadomość konieczności reform społecznych. Powiem tu, uprzedzając pańskie pytanie, że walka w tym wypadku rozegrałaby się między Frontem Ludowym a frontem narodowym, między inicjatorami generalnej przebudowy Polski a nieustannymi reżyserami tych, czy innych „koncepcji demokratycznych",

Trudno mi jest powiedzieć, która z wymienionych ewentualności jest w dzisiejszej konstelacji stosunków politycznych najbliższa realizacji. W każdym razie poprzez te, czy inne fronty, jedne, czy drugie, a może trzecie z wymienionych projektów wyjścia z impasu, dojdziemy wreszcie do frontu, zarysowanego po krótce w koncepcji czwartej. Takie jest nieuchronne przeznaczenie losów politycznych Polski.

POLSKA MŁODZIEŻ SZKOLNA

nie **sprzedaje** i nie **kupuje**

KSIĄŻEK U ŻYDOW

Łowiąc ryby

Wyłowił zwłoki topielca

z basenu portu gdyńskiego

GDYNIA, 4.9. Pracownik Zakładów Wodociągowych i Kanalizacyjnych, Siemiątkowski, łowiąc ryby w basenie południowym portu gdyńskiego, dokonał makabrycznego odkrycia.

Ciągnąc wędkę w pewnym momencie zauważył, ku swojemu przerażeniu, powoli wyłaniające się z toni ciało mężczyzny. Nie tracąc panowania nad sobą, wędkarz przyciągnął zwłoki do nadbrzeża, poczem wydobył trupa z morza i zawiadomił o swym odkryciu policję.

Jak wynika z dokumentów, znalezionych w kieszeni marynarki topielca, zmarłym jest elektrotechnik nazwiskiem Antoni Pigwi, mieszkaniec Chylonii. Po dokonaniu oględzin zwłok ciało topielca przewieziono do kostnicy.

Decydujące zwycięstwa

w Estramadurze i nad Ebro

Olbrzymi szmat Hiszpanii zdobył jen. Franco

SALAMANKA, 4.9. Wojska powstańcze odniosły na froncie Estramadury i na odcinku rzeki Ebro dwa generalne zwycięstwa, które prawdopodobnie zaważą decydująco na dalszych losach wojny.

Na odcinku rzeki Ebro zajęto szereg ważnych pozycyj nieprzyjacielskich, zadając przeciwnikowi znaczne straty. W czasie walk powietrznych strącono 21 samolotów nieprzyjacielskich.

Na froncie Estramadury ataki przeciwnika słabną z każdym dniem. Nieprzyjaciel wyrzekł się swego pierwotnego planu okrążenia Cabeza del Buey i pozostaje na swoich pozycjach. Główne dowództwo powstańcze uważa, że wielka bitwa jest już właściwie zakończona. Olbrzymie obszary, zdobyte przez powstańców w czasie tej bitwy, są już definitywnie obsadzone przez wojska powstańcze.

Witamy

Nowy rok szkolny rozpoczęty. Znów zaroiły się ulice miast wesołym tłumem młodzieży. Poprzedzani sztandarami szkolnymi, w karnym ordynku zapełnią dziś młodzi nawy świątyń. Później urządzą gwarny najazd na księgarnie i papeterie. Wreszcie wprzęgną się w kierat całorocznej ciężkiej pracy od świtu do późnej nieraz nocy, w walce o pełny rozwój moralny, umysłowy i fizyczny. Aby praca ta była owocna, musi być wykonana ochoczo, pod światłym kierownictwem kościoła, szkoły i rodziców. Jeśli czynniki te ukształtują młode charaktery i przygotują je do samodzielnego życia, zaopatrzą w konieczny zasób wiadomości, niezbędny do dalszych studiów lub do praktycznego wykonania zawodu, jeśli wreszcie oprócz wiedzy i odwagi życia wdrożą wychowankom zamiłowanie do pracy społecznej i postawę radosnej ofiarności w służbie Narodu, to zadanie wychowania będzie chlubnie wykonane.

Pamiętajmy jednak, że w wielkim dziele wychowania nowych zastępów obywateli bierze udział niepośledni również sama młodzież, przygotowując się do samodzielnego sprostania nowym zadaniom, jakie przed Nią życie postawi. Tymczasem często popełnianym błędem wychowawców jest chęć ukształtowania młodych pokoleń na wzór i podobieństwo dawnych, które już odeszły albo swą rolę twórczą już wykonały.

Taki stosunek do wychowania dowodziłby braku wiary w siły żywotne Narodu, tamowałby swobodny rozwój Jego pierwiastków twórczych. Oczywiście młode pokolenie zachowa zasadnicze cechy swej rasy, musimy się jednak pogodzić z tym, że będzie ono... inne. Wieczne zagadnienie ojców i dzieci! Młode pokolenie być może nie będzie lepsze ani gorsze, ale będzie inne. I tak być musi!

Opatrzność, stawiając przed narodami coraz to inne zadania, sama znajduje drogi urzeczywistnienia tych zadań, nieraz dla współczesnych niedostrzegalne.

Gdybyśmy odrzucili ten czynnik, jak wytłumaczylibyśmy nagłe rozpętanie kilka wieków trwającej nawałnicy wojen krzyżowych lub cudowny okres odrodzenia, gdy w każdej mieścinie włoskiej zaroiło się od artystów, poetów i uczonych lub wreszcie niespodziewany wybuch patriotyzmu polskiego w odciętym wiekami od macierzy — Śląsku.

I dlatego błędem jest zarówno włączanie młodzieży w szablon naśladownictwa starszych pokoleń, jak błędem jest przygotowanie zastępów ślepych wykonawców chociażby ponętnej doktryny.

Zgodzimy się wszyscy, że Hitler posiada wszelkie cechy wodza, ale wątpimy, by pokolenie młodych Niemców, wychowane w szkole hitlerowskiej, w ślepym uwielbianiu kanonów, wydało z siebie... nowego Hitlera. Błąd podobny popełniają wszyscy, którzy zapominają, że są czynniki wychowawcze, nie przewidziane ani w etacie ministerstw oświaty, ani w sztabie partyjnym. Ruch narodowo - radykalny przeciwstawia się zarówno twardym i jednostronnym rygorom wychowawczym, pomyślanym na modłę hitlerowską, jak i anarchii w tej dziedzinie, propagowanej przez liberalizm.

Trudno być prorokiem przeznaczeń Narodu, wystarczy jednak zwykła obserwacja, aby stwierdzić, że dzisiejsze młode pokolenie kształtuje w sobie cechy, niezbędne dla utrwalenia bytu niepodległego i opanowania życia gospodarczego kraju. Sprostanie tym zadaniom wymaga innego typu ludzi. Kongresówka miała swoich Wokulskich, niestety, głównie w... literaturze, Wielkopolska miała swych Marcinkowskich i Wawrzyniaków w życiu codziennym. Powinno się od nich zaroić wszędzie. Zawód kupca, przemysłowca wymaga od adeptów inicjatywy, samodzielności i praktyczności, tych wszystkich cech tak mało docenianych w społeczeństwie dzisiejszym. I jeśli te cechy dostrzeżemy w młodym pokoleniu, to nie narzekajmy, lecz powiedzmy sobie, że podrasta pokolenie, przygotowane do zadań, które były ponad nasze siły! Niechaj się żydzi martwią, że przestajemy być narodem „dziedziców", poetów i urzędników. My wiemy, że w zawodzie kupieckim można tak samo pozostać rycerzem i to nam wystarczy. Wierzymy w młodzież. I dlatego, przyglądając się szeregom młodzieży, zdążającym dziś do świątyń, witamy Ją słowami wieszcza: „Młodości! Orla twych lotów potęga...".

A. G.

7 tysięcy

„Fałszywych obywateli"

rumuńskich

CZERNIOWCE, 4.9. Władze policyjne wykryły w Rumunii wielką aferę fałszowania świadectw przynależności. Stwierdzono, że towarzystwo macedo-rumuńskie wydało około 7000 osobom, przeważnie pochodzenia żydowskiego, świadectwa przynależności, na podstawie których uzyskiwali oni natychmiast obywatelstwo rumuńskie.

500 kg. serum

dla Szanghaju

CZERNIOWCE, 4. 9. Z portu Komytanca odpłynął statek rumuński „Romania", który wiezie 500 kg. serum przeciwko cholerze, z przeznaczeniem dla Szanghaju. Serum to zostało wyprodukowane w instytucie prof. Cantacuzino w Bukareszcie.

WRZESIEŃ

5

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
4—53	18—17
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
15-55	—15
Dł. dnia	Ubyło
13—24	— 22

Jutro św. Wawrzyńca

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt o g. 8-ej wiecz. „Zielony trak".

TEATR LETNI: Dziś o godz. 8 przezabawna komedia **„Kłopoty Bourrachona"**

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedia Devala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pani natura". Birabeau.

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8.15 wieczorem komedia muzyczna „Na fali eteru" P. Leone, L. Brodzińskiego, Lawiny Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Mesal

TEATR KAMERALNY: „Zbyt licz na rodzina".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Jedna na milion" i „Król magików".

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): „Jej obrońcy".

JURATA: „2 dni miłości" i „Promienie zagłady".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA (Chłodna 49): „Symfonie młodości".

MARS: „Złoto na ulicy".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Po Wielkiej Wojnie".

PRAGA: „Cień Szanghaju" i „Skrzydła nad Honolulu".

PRASKIE OKO: Niedorajda" i „Ordynat Michorowski".

ROMA: „Tajemnica Indii".

SOKÓŁ „Moja maleńka" i „Wielka miłość Beethovena".

STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera".

SORRENTO (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Tajny Agent" i „sylwetki".

Dwie ul. Szkolne

Podobnie, jak dwie ul. Górskiego, jedna w śródmieściu, druga na Żoliborzu, istnieją w Warszawie również dwie ul. Szkolne: jedna w pobliżu ul. Św. Krzyskiej, druga na Powązkach, tuż przy ul. Elbląskiej. Ulica ta biegnie od ul. Jasnodworskiej. Aczkolwiek urzędowej tabliczki ulica ta jeszcze nie ma, powszechnie jednak nazywana jest ul. Szkolną. Istnienie dwóch ulic o tejże nazwie nie jest wskazane i komisja nazw ulicznych winna dokonać przemianowania jednej z tych ulic.

Związek Polski a młodzież

Okres wstępnego uświadomienia gospodarczego należy już prawie do przeszłości. Społeczeństwo zrozumiało dzięki wieloletniej akcji bojkotowej, że kupować u obcych nie wolno.

OKRES TWÓRCZY

Dalszy okres polszczenia życia gospodarczego, masowego tworzenia placówek polskich właśnie się rozpoczyna.

AKCJA OSIEDLEŃCZA

Wielką rolę twórczą w tej dziedzinie spełnia właśnie Związek Polski, przygotowując społeczeństwo do nowych zadań i stwarzając warunki powstawania polskich placówek. Dziś już nikomu nie jest obcą rolą osiedleńcza Związku Polskiego.

Długie kolumny, umieszczane przez Związek Polski pod tytułem „Chleb i praca dla Polaków", informują, gdzie i jaka placówka ma szanse powodzenia.

ROLA MŁODZIEŻY

Całkowite opanowania różnych dziedzin życia gospodarczego wymaga jednak przygotowania zastępów młodych pionierów i fachowców. Związek Polski rozumie, że dopiero dzisiejsza młodzież stanie się decydującym czynnikiem unarodowienia życia gospodarczego i dlatego w swych poczynaniach propagandowych uwzględnia specjalnie teren uczniowski.

KALENDARZYK SZKOLNY

Kalendarzyk szkolny Związku Polskiego na r. 1938—39 wyjaśnia młodzieży jej obecną i przyszłą rolę w życiu gospodarczym, podaje polskie źródła zakupów oraz zachęca do wybrania sobie zawodu kupieckiego lub przemysłowego. Uczeń, czytelnik kalendarzyka, już w zaraniu swego życia nauczy się odróżniać sklep polski od żydowskiego, towar polskiej produkcji od obcej.

STOISKO ZWIĄZKU POLSKIEGO

Związek Polski idzie dalej: by zapewnić uczniowi Polakowi polskie źródło wymiany książek — zorganizował w tym roku na placu Napoleona stoisko z udziałem księgarzy Polaków.

AKCJA UŚWIADAMIANIA

Niezależnie od tego liczne grupy propagandowe Związku Polskiego rozdadzą na ulicach Warszawy setki tysięcy ulotek, informujących ucznia i rodziców o polskich źródłach zakupu książek i pomocy szkolnych.

Z coraz większym rozmachem prowadzona akcja Związku Polskiego powinna spotkać się z życzliwym przyjęciem zarówno ze strony społeczeństwa, jak młodzieży.

Ze swej strony życzymy Związkowi Polskiemu, na płaszczyźnie którego zespalają się i koordynują wysiłki coraz większych rzesz społeczeństwa i organizacji, osiągnięcia jak najwspanialszych rezultatów w służbie dla Wielkiej Polski.

2 żony i 4 „narzeczone"

na konfrontacji z „zawodowym uwodzicielem"

Przed paroma dniami donosiliśmy o „zawodowym narzeczonym", Josku Epszteinie, który, za liczne sprawki, jakie ma na sumieniu, był poszukiwany listami gończymi.

Przez dłuższy czas jednak zuchwały oszust ukrywał się poza granicami miasta, skąd dopiero wczoraj powrócił. Trzeba trafu, że na ul. Chłodnej spostrzegł go znajomy jednej z ofiar „narzeczonego", Zygmunt M., w chwili, gdy Epsztein wchodził do jednego z kin. Pan M. zawiadomił o swoim spostrzeżeniu przechodzącego policjanta, z którym czekał w hallu kina, aż do końca seansu. W chwili, gdy Epsztein wychodził, zbliżył się doń policjant, aby go zatrzymać. Oszust jednak zorientowawszy się, rzucił się do ucieczki w stronę ul. Żelaznej. Rozpoczęła się pogoń przy pomocy przechodniów. Wreszcie jeden z posterunkowych dogonił uciekiniera taksówką i zatrzymał go.

Epszteina przeprowadzono do 7 komis., skąd przewieziono go do 15-go komis., przez który był poszukiwany. E. będzie odpowiadał przed sądem za bigamię, „zawodowe narzeczeństwo" i wyłudzenie biżuterii, futer oraz pieniędzy od swej ostatniej ofiary, Reginy C. (Jagiellońska 11). Dziś nastąpi konfrontacja uwodziciela z obiema jego żonami oraz czterema „narzeczonymi".

Pękł żołądek

po wypiciu dużej ilości wody

LWÓW, 4. 9. Ze Stanisławowa donoszą: W Stanisławowie wydarzył się niezwykły wypadek. Mianowicie pomocnik piekarski, Fr. Kinder, pracujący w bardzo wysokiej temperaturze, uczuł silne pragnienie, udał się więc do studni i wypił dość dużą ilość wody. Po powrocie do pracy Kinder zasłabł nagle i odwieziony do szpitala zmarł.

Lekarze stwierdzili, że powodem śmierci Kindera było pęknięcie żołądka naskutek wypicia zbyt dużej ilości wody.

Odnawianie zabytków Torunia

Średniowieczny kościół św. Jana

w pierwotnym swym wyglądzie

Trwające od dłuższego czasu prace nad renowacją zabytków w Toruniu będą nadal kontynuowane. Prace te poza kościołami zabytkowymi obejmą również zamek pokrzyżacki, tereny zamkowe oraz kilka kamienic zabytkowych na rynku staromiejskim.

Jak wiadomo, w kościele św. Jakuba w prezbiterium zakończono już prace, które odsłoniły wspaniałą polichromię gotycką, znajdującą się pod tynkiem. Ostatnio po przeprowadzeniu badań murów i filarów postanowiono nadal prowadzić prace w nawie głównej tego kościoła. Powierzchowne badania wykazały już, że nawa kościoła pokryta jest polichromią, filary zaś glazurą barwną. W nawie spodziewane jest odkrycie cennych ornamentacji wnętrza tego kościoła.

W kościele Św. Jana przystępuje się obecnie do gruntownej restauracji prezbiterium, gdyż po usunięciu części tynku odsłonięto polichromię średniowieczną. W niektórych miejscach barwna ornamentacja widoczna jest nawet przez tynk, którym kościół został w późniejszych czasach pokryty. Po stwierdzeniu tego faktu zarząd miejski ofiarował bardzo kosztowne rusztowanie, aby umożliwić szybsze przeprowadzenie prac w tym kościele. W tej chwili odbywają się tam badania tynków oraz roboty teoretyczne, poprzedzające właściwą restaurację. Gwałtownej restauracji domaga się krużganek tego kościoła, wczesno - barokowy, pochodzący z XVII wieku.

Dalszą większą pracą renowacyjną będzie doprowadzenie do porządku i stanu pierwotnego jeszcze w bież. sezonie terenów zamku i samego zamku pokrzyżackiego w Toruniu. Program robót został już opracowany przez sekcję ochrony zabytków Tow. Miłośników Torunia. Cały teren zamku pokrzyżackiego będzie dostępny dla publiczności w charakterze parku. W najbliższym czasie po definitywnym przekazaniu terenów zamkowych przez władze wojskowe miastu, nastąpi ogłoszenie aktu uznającego całą dzielnicę, otaczającą zamek za zabytek, podobnie jak rynek staromiejski, który już uznano za zabytek.

Obecnie na ukończeniu są prace nad restauracją barokowej kamienicy z 1653 r., mieszczącej się na Rynku Staromiejskim. Jest to kamienica posiadająca szczyt z surowej cegły z ornamentami okuciowymi z kamienia na sposób holenderski. Będzie to jedna z wielu takich kamienic, znajdujących się w Polsce, która doprowadzono do stanu pierwotnego. Rynek staromiejski uzyska jeszcze dwa cenne zabytki przez odrestaurowanie dwuch kamienic — jednej gotyckiej i drugiej wczesno barokowej.

Zajścia antysemickie w Bielsku

zbada specjalna komisja śledcza

KATOWICE, 4. 9. Dnia 2 września odbyło się w Bielsku zwołane przez polski związek zachodni zebranie przedstawicieli miejscowych organizacji polskich celem zaprotestowania przeciwko wystąpieniom antypolskim w Gdańsku oraz dla omówienia spraw, dotyczących miejscowego terenu.

Po zebraniu o godz. 19-ej uczestnicy w ilości około 200 osób sformowali samorzutnie pochód i przeszli ulicami miasta. Po przybyciu na ul. Kolejową grupa osób z pochodu, wybiła szyby wystawowe w księgarni braci Hohn. Luźne grupy osób wybiły poza tym w kilku miejscach kilkadziesiąt szyb, m. in. w mieszkaniu senatora Wiesnera.

Policja rozproszyła demonstrantów i około godz. 20-ej zlikwidowała zajścia.

Wojewoda śląski wyznaczył specjalną komisję w osobach głównego komendanta policji województwa śląskiego i zastępcy naczelnika wydziału społeczno - politycznego do zbadania zajść. Władze prokuratorskie zarządziły dochodzenia.

72-letnia żydówka

sfałszowała metrykę

WIEDEŃ, 4. 9. W Moedling pod Wiedniem skazana została tamtejsza mieszkanka, 72-letnia żydówka Wolfsholz, na trzy miesiące ciężkiego więzienia za dopisek uczyniony przez nią na metryce urodzenia, który mógł wprowadzić władze w błąd co do jej niearyjskiego pochodzenia.

Grzywna

39.5 mil. lei

CZERNIOWCE, 4. 9. Rumuńskie władze skarbowe nałożyły na zbożową firmę eksportową w Braili Richard Stein grzywnę wysokości 39.5 milionów lei. Ponieważ właściciel firmy dopuszczał się systematycznie od 2 lat przestępstw dewizowych na szkodę państwa rumuńskiego.

Ani jednego postulatu Polaków

nie wykonał dotychczas rząd Praski

MOR. OSTRAWA, 4. 9. „Robotnik", organ polskiej zawodówki chrześcijańskiej, stwierdza, że dotychczas rząd praski nie spełnił ani jednego ze złożonych przez komitet porozumiewawczy stronnictw polskich, postulatów w sprawach polskich robotników.

Dotychczas nie przyjęło z powrotem do pracy ani jednego z wydalonych i aresztowanych od 1935 r. hutników polskich z Trzyńca mimo, że przeprowadzone śledztwo wykazało ich zupełną niewinność i bezpodstawność aresztowań. W dalszym ciągu robotników polskich przydziela się do pracy najgorszej i najmniej płatnej, biorąc na ich miejsce Czechów z poza Śląska. Członków czeskich organizacyj. Jedynie legitymacja czeskiej partii politycznej lub organizacji oświatowej decyduje o przyjęciu do pracy w hutach i przydzieleniu mieszkań hutniczych.

Z reguły odrzuca się podania o pracę absolwentów szkół polskich, podkreślając, że na terenie Czechosłowacji tylko szkoła czeska jest sprawdzianem społecznej i fachowej wartości kandydata.

Wiadomości gospodarcze

WYSTAWA PSÓW

W dn. 24 — 26 września b. r. odbędzie się w ramach Targów Północnych w Wilnie wystawa psów, gołębi, królików i drobiu.

POKAZY KRÓLIKÓW

W dniach 6 — 9 września b. r. na targach wschodnich we Lwowie odbędzie się specjalny pokaz - przetarg królików i drobiu zorganizowany przez Tow. Hodowców drobiu i królików.

KURS KOSZYKARSTWA W JAWOROWIE

W dniu 15 września zostanie otwarty w Jaworowie kurs koszykarstwa, który ma na celu podniesienie poziomu przemysłu chałupniczego. Ponadto zorganizowano kurs przysposobienia kupieckiego.

W EKSPORCIE ZBÓŻ ZASTÓJ

Sytuacja na odcinku naszego eksportu zbóż w dalszym ciągu nie uległa żadnej zmianie. Wobec niskich cen, panujących na rynkach zagranicznych, eksport zbóż z Polski prawie, że nie istnieje. Jeden z najlepszych naszych rynków odbiorczych, mianowicie rynek duński, został nawet całkowicie dla nas zamknięty, gdyż Dania wydała zakaz przywozu pszenicy i żyta.

KLĘSKA SUSZY DLA LNIARSTWA

W związku z wyschnięciem w pow. brasławskim wszystkich stawów, rolnicy uprawiający len znaleźli się w ciężkiej sytuacji, gdyż wyschnięte stawy były zarazem moczydłami dla lnu. Prace nad pogłębianiem moczydeł nie dały żadnych wyników.

DOOKOŁA EKSPORTU ŚMIETANY W PUSZKACH

Dowiadujemy się, że sprawa eksportu śmietany w puszkach rozstrzygnie się w najbliższych dniach. Odpowiedni wniosek, zredagowany przez samorząd rolniczy, zostanie przesłany do Rady Handlu Zagranicznego.

KONTRAKTOWE ZAKUPY JAJ

Komitet organizacji wywozu Rady Handlu zagranicznego opracował teksty kontraktów pomiędzy zespołami producentów a firmami eksportowymi przy zakupie jaj na podstawie kontraktów. Komitet po za tym postanowił powołać w najbliższym czasie komisje terenowe, których zadaniem będzie czuwanie nad zrealizowaniem akcji kontraktowej w terenie i uzgadnianie oraz roztrzyganie wszystkich powstałych sporów.

NIEWIELKIE POKŁADY WĘGLA W RZESZOWSKIM

W Chmielniku pow. rzeszowskiego odkryto przypadkowo złoża węglowe na głębokości 1 metra. Przy dalszym kopaniu na głębokości 3 mtr odkryto dalsze złoża, które prowadzą w kierunku Rzeszowa.

Węgiel eksploatują miejscowi wieśniacy, paląc nim u siebie w kuchniach.

Za defraudacje i oszustwa

Zacny stanie przed sądem

90 świadków na rozprawie

Sporządzony został akt oskarżenia w sprawie niezwykłej defraudacji ukartowanej przez oszusta, kierownika agencji pocztowej.

W początkach r. b. dużą sensację wywołały wyczyny kryminalisty, niejakiego Jana Zacnego, który zdołał uzyskać stanowisko kierownika agencji pocztowej na Polesiu i w ten sposób fałszując przekazy pocztowe i wystawiając fikcyjne dowody odbioru, zdołał w krótkim czasie przywłaszczyć przeszło 200.000 złotych.

Zacny zbiegł i przez czas dłuższy był ścigany listami gończymi. Wpadł on dzięki przypadkowi, podczas przejazdu pociągiem na Górnym Śląsku, w ręce policji, gdyż legitymował się on podrobionym okresowym biletem kolejowym. Zuchwały defraudant przebywa od szeregu miesięcy w więzieniu śledczym w Brześciu n. Bugiem. Stanie on przed Sądem Okręgowym w Brześciu w przyszłym miesiącu.

Na rozprawę wezwanych zostaje 90 świadków, oraz kilku biegłych grafologów.

Witold Rajkowski

Na szlaku faraonów

Czy Egipcjanie wyruszą na podbój Sudanu?

Kair, we wrześniu 1938 r

Położenie geograficzne Egiptu samo wskazuje na kierunki, jakie obierać musiała ekspansja tego kraju: na północy morze, które dla Egipcjan niezamiłowanych w żeglarstwie stanowiło tylko przeszkodę, nie zaś szlak wiodący w dalekie strony świata, — na wschodzie i zachodzie pustynie. **Na północnym wschodzie, za jałowymi obszarami półwyspu Synai leżą żyzne ziemie Syrii — i w tym to kierunku dążyli zawsze władcy egipscy, w swych zwycięskich pochodach dochodzący aż do brzegów Eufratu.**

NA POŁUDNIE

Drugim naturalnym kierunkiem ekspansji był ten, który wskazywał bieg Nilu — na południe. Tam — w stronie, gdzie znajdowały się tajemnicze źródła świętej rzeki (według legendy mającej swój początek w niebie) leżała złotodajna kraina Kusz, ojczyzna szarych, dzikich i walecznych wojowników. Z tej strony naturalną granicę Egiptu stanowiła pierwsza katarakta nilowa (obecnie znajduje się tam miasto Asuan, dawna Syena), ale wielu faraonów posunęło rubieże swego państwa daleko ku południowi, podbijając ziemie Dolnej Nubii.

Później odwróciła się karta dziejów i z kolei **czarni władcy etiopscy napadli na państwo egipskie, zadając mu ciężkie ciosy.** Jeden z nich, król Pianchi **podbił cały Egipt i przyłączył do swego państwa, mającego stolicę w Napata.** Panowanie etiopskie w Egipcie długo nie trwało: czarni **zdobywcy** z południa już po kilkudziesięciu latach musieli ustąpić przed nawałą asyryjską. Musieli nawet przenieść stolicę swą daleko na południe do Meroe (około 300 km. na północ od obecnego Chartumu).

POD WPŁYWAMI EGIPTU

Przez długie wieki zmiennych kolei dziejowycyh, pomimo przechodzenia Egiptu pod coraz to inne panowanie (perskie, grecko-macedońskie, rzymskie) państwo czarnych władców z Meroe ulegało kulturalnym wpływom egipskim i lud jego czcił egipskich bogów.

Granica Egiptu, to przebiegająca przez wyspę File u I-ej katarakty, do odsuwania dalej ku południowi — nie oznaczała kresu wpływów kulturalnych, była tylko linią krańcową zasięgu panowania politycznego.

WGŁĄB AFRYKI

Dopiero jednak w początkach XIX wieku wielki twórca nowoczesnego Egiptu Muhamed Ali Basza powziął myśl rozszerzenia swego państwa daleko w głąb Afryki. Podbój Sudanu „kraju czarnych") był bardzo długim pasmem wojen i przerażających okrucieństw. Jeden z synów Muhameda Alego, Ismail Basza zginął straszną śmiercią, spalony żywcem przez mieszkańców kraju Dar Szendi, a zemsta Egipcjan za to była równie okrutna.

Stopniowo granice państwa egipskiego, rozszerzające się niemal z roku na rok, dosięgły równika (gubernatorem tej skrajnej południowej prowincji był słynny w swoim czasie Emin Basza). Dzięki temu iż zarząd nad prowincjami Sudanu sprawowali w późniejszych czasach gubernatorowie—Europejczycy (pozostający w służbie egipskiej), stosunki w tym ogromnym kraju zaczęły się układać coraz pomyślniej, a przede wszystkim ukrócony został nieludzki proceder handlu niewolnikami, który był powodem wyludnienia wielkich obszarów. Zwłaszcza ogromne zasługi w tym kierunku położył Anglik Gordon Basza.

GDZIE DWÓCH SIĘ KŁÓCI, TAM ANGLIK KORZYSTA

Dziełu cywilizowania Sudanu położyło kres wielkie powstanie wzniesione przez fanatyka imieniem Muhammed- Ahmed, podającego się za „Mahdiego" (tj. Mesjasza). Wojska egipskie zostały pobite w szeregu spotkań, a wreszcie zdobyli powstańcy stolicę kraju, Chartum, przy czym utracił życie bohaterski Gordon. W tymże czasie w Kairze wybuchł rokosz nacjonalistów egipskich pod wodzą Orabiego Baszy przeciwko rządom warstwy pochodzenia czerkieskiego, kierującej wtedy niepodzielnie polityką kraju. W rozwoju wypadków, powstanie upadło, zgniecione przez Anglię, która w dogodnym dla niej momencie interweniowała, aby sobie zapewnić władztwo nad Kanałem Suezkim.

Jednakże Anglicy nie spieszyli się z odzyskiwaniem Sudanu, pozostającego w rękach Mahdiego, a po śmierci tegoż pod panowaniem jego kalifa (zastępcy) Abdułłahiego. Czekali cierpliwie aż w Sudanie zostaną zupełnie zapomniane wpływy egipskie, aby potem zająć ten kraj już całkowicie dla siebie i na zawsze (podczas gdy Egipt traktowali tylko jako tymczasową posiadłość, którą trzeba przez pewien okres zatrzymać, dopóki nie da się zapewnić sobie mocnej podstawy nad kanałem).

ILUZORYCZNE KONDOMINIUM

Plan powiódł się doskonale: gdy państwo Abdułłahiego chwiać się zaczęło podminowane buntami ciemiężonych przez tyrana plemion, Anglicy (nota bene przy współudziale wojsk egipskich) Sudan zdobyli, ogłaszając narazie „kondominium" brytyjsko - egipskie. Oczywiście władza Egiptu była zupełnie nominalną, skoro on sam stanowił w istocie kolonię angielską. Przy pierwszej okazji, która nadarzyła się po wielkiej wojnie, Anglicy w odpowiedzi na bunt garnizonu egipskiego, zmusili swych „wspolników" do wycofania się zupełnie z Sudanu. Dopiero po ogłoszeniu niepodległości Egiptu. Wielka Brytania zgodziła się na powrót pewnej ilości wojsk egipskich do Sudanu, co nastąpiło w grudniu roku ubiegłego. Dwa bataliony egipskie zostały rozdzielone między garnizony w Chartumie, Port-Sudanie i Dżebel Aubia. W ten sposób zostało poniekąd przywrócone „kondominium", w istocie jednak nadal bardzo iluzoryczne.

A przecież zarówno warunki gospodarcze jak kulturalne tak się układają, że Egipt mógłby nawiązać bardzo bliskie stosunki z Sudanem. Nie ma mowy narazie o zastąpieniu panowania angielskiego egipskim, nie chcą tego zresztą sami Sudańczycy, których oświeceńsi przedstawiciele pojmują, iż muszą jeszcze długie dziesiątki lat upłynąć zanim półdzikie ludy nauczą się same rządzić sobą.

Zwolennikami panowania angielskiego są syn Mahdiego, Es-Sajid Abd Er-Rahman Basza El-Mahdi oraz przywódca wielkie wpływy mającej konfraternii religijnej Es-Sajid Ali El-Marghani. Jednakże imię Egiptu cieszy się wśród Sudańczyków wielkim mirem, jako państwa stanowiącego awangardę kulturalną Islamu. Z radością przyjęliby oni każdą możność wymiany myśli, współpracy w dziedzinie kulturalnej, czy handlowej. Wojska egipskie, przybywające do Sudanu spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem.

Olbrzymie, pustynne prawie, ale względnie łatwo mogące być zażyźnionymi, obszary Sudanu mogłyby stanowić znakomite tereny imigracyjne dla przeludnionej wsi egipskiej, jednakże jest to sprawa jeszcze bardzo daleka. Natomiast Sudan jako rynek zbytu dla towarów egipskich jest krajem mogącym dać wielkie możliwości rozwoju przemysłowi egipskiemu, dość pomyślnie w ostatnich czasach się rozbudowującemu.

SUDAN CIĄŻY DO EGIPTU

W dziedzinie współpracy kulturalnej mógłby Egipt ściągnąć do swoich szkół średnich i wyższych (t. j. bądź do Azharu, bądź do Uniwersytetu Egipskiego) większą ilość młodych ludzi, a ci ze swej strony mogliby podjąć propagandę swej ojczyzny wśród Egipcjan, tak mało w istocie znających mieszkańców rozległego kraju, z jakim ich ojczyzna graniczy. To prawda, że z 6 milionów Sudańczyków znaczna część, jeśli nie większość jest pogrążona w barbarzyństwie, ale to nie powinno Egipcjan odstraszać — mogą bowiem podjąć się misji podniesienia kulturalnego czarnych ludów, z którymi mają wspólną wiarę, a przeto mogą łatwiej trafić do ich duszy i serca. Mieliby zaś możność narzucenia im swej kultury i urobienia według swej woli. Czasy, gdy władcy z Napata i Meroe byli pod względem kulturalnym Egipcjanami, mogą wrócić znów.

I Sudańczycy tego chcą.

Doświadczenia wojny abisyńskiej

przekonały Italię o roli żydów

RZYM, 4. 9. Prasa włoska uwypukla wielki rozgłos, jakiego w prasie światowej nabrały zarządzenia rządu włoskiego przeciwko żydom i poświęca dalsze komentarze polityce rasistowskiej oraz obronnemu stanowisku Włoch wobec kierowanej przez żydów międzynarodówki antyfaszystowskiej.

„Giornale d'Italia" odpowiadając na pewne głosy zagranicy, wyrażające zdziwienie, iż zarządzenia rasistowskie i antysemickie zostały uchwalone we Włoszech po 16 latach istnienia ustroju oraz po poprzednich manifestacjach rzekomo sprzecznych z nowymi zarządzeniami — stwierdza, że ustrój faszystowski, który rozpoczynał różne fazy swej działalności politycznej z niezwykłą tolerancją, wyciągał zawsze z obserwacji faktów zewnętrznych wskazówki dla umocnienia bądź też zmiany swej orientacji.

W czasie ekspedycji abisyńskiej zaś Włochy poczyniły ostateczne doświadczenia nietylko co do wartości politycznych, gospodarczych, narodowych i międzynarodowych, lecz także co do wartości rasowych — i w tych doswiadczeniach ich dzisiejsza polityka rasistowska znalazła swe uzasadnienie.

Sprostowanie, które... nic nie prostuje

Robinson w roli uciśnionej niewinności

liczy na krótką pamięć

Zamieszczone zgodnie z przepisami prasowymi w dniu 27 ub. m. w naszym piśmie sprostowanie firmy Oskar Robinson, właściwie niczego nie prostuje a natomiast raczej potwierdza fakt popełnionego nadużycia.

Jeżeli zaś firma stwierdza, że jeden z członków zarządu usiłował przekupić funkcjonariusza miejskiego, to jasnym jest, że robił to ów członek zarządu firmy nie w swoim przecież interesie, a w imieniu firmy. Tym zaś członkiem zarządu był nie kto inny, lecz naczelny dyrektor, Taube, który widocznie dla swych „talentów", wykazanych na poprzednio zajmowanych stanowiskach, został przez firmę na naczelnego dyrektora zaangażowany.

Dlaczego to jednak firma milczała, póki ta sprawka obecna nie wylazła na wierzch? Cennym widać nabytkiem był dla firmy ten „członek zarządu", skoro wdowa po Uszerze Robinsonie (który w swoim czasie przemianował się na Oskara Robinsona) złożyła zań kaucję dla zmiany środka zapobiegawczego w okrągłej sumce 100 tys. zł.

Firma Oskar Robinson usiłuje najwidoczniej odegrać rolę uciśnionej niewinności, licząc na to, że ludzie mają krótką pamięć. Ludzie jednak pamiętają sprawę głośnego protokułu (Warsz. Dz. Nar. Nr. 56 z dn. 26.II 1936 r. „Ciekawy protokół"), sporządzonego dn. 12.II.1936 r. przez przedstawicieli Izby rzemieślniczej warsz. funkcjonariuszów rzeźni miejskiej i przedstawicieli cechu wędliniarzy w sprawie analizy wyrobów firmy „Rob" (Oskar Robinson) i firmy „Polo" (własność Roberta Drevsa, — jak pisze o nim w Nr. 63-im z dn. 3.III.36 r. „Goniec Warszawski", szefa akwizycji z ramienia armii okupacyjnej niemieckiej po zdobyciu Kalisza, a później urzędnika gen. gub. Beselera).

Treścią protokółu było ustalenie dokonywanych fałszerstw z zawartością puszek z konserwami wyrobu wspomnianych firm, zamiast bowiem szynki, w niektórych puszkach była golonka, a puszki nie trzymały oznaczonej nazewnątrz wagi, pomimo, że na puszkach był napis — „opakowane pod kontrolą państwową"

Charakterystyczny jest końcowy ustęp tej notatki „Warsz Dz. Nar.", omawiający stosunki w Związku bekonowym: ..., Prezesem jest, jak wiadomo, p. Wiktor Przedpełski, o którego dużych dochodach wskutek kumulacji różnych intratnych posad niedawno pisała prasa. Wiceprezesem Związku Bekonowego i jego doradcą ekonomicznym jest p. Fabierkiewicz, będący jednocześnie dyrektorem biura ekonomicznego zarządu m. st. Warszawy i kierownikiem polityki mięsnej w stolicy..."

Nadmienić należy, iż p. Fabierkiewicz już żadnego z tych stanowisk obecnie nie piastuje. W czasie jednak, gdy je piastował, akurat firma Oskar Robinson prowadziła w Warszawie swą filię eksportową. W okresie od lutego 1936 do 8.V tegoż roku, wg. notatki, pozostawionej przez ś. p. d-ra Z. Krzymuskiego kierownika targu bydlęcego w Warszawie, która to notatka istnieje filia warszawska Robinsona zabiła 9970 sztuk trzody chlewnej, nie opłacając podatku interwencyjnego od sztuki w kwocie 1.50 zł. i wnosząc opłaty ubojowe nie w kwocie 8,3 gr. od kg., lecz w 50-procentach tej ogólnie obowiązującej normy, t. j. po gr. 4,15 od kg.

Gdy o tym zaczęto wówczas coraz szerzej pisać prasa — m. in. pisał o tym „Rusticus" na łamach „Czasu" (w r. b. „Czas" naodwrót zamieścił dwa b. „ciepłe" artykuły: jeden o firmie b. p. Robinsona w rodzaju panegiryku pośmiertnego, drugi o firmie Bacon Export Gniezno, należącej, jak wiadomo, do Drewsa — oba bez numerku u dołu), firma Robinsona uważa za wskazane dla siebie filię warszawską zwinąć.

Wkrótce po tym rozpoczęła ubój trzody na szynki dla eksportu żydowska firma „Poldrób", będąca własnością p. Gottlidfa, która w/g cytowanej notatki ś. p. d-ra Krzymuskiego bije ok. 1200 szt. trzody chlewnej miesięcznie i podobno również nie opłaca podatku interwencyjnego, opłacając takąż zniżoną skalę opłat ubojowych. I jedna i druga firma eksportowały z warszawskiego uboju przeważnie tylko szynki, większość zaś pozostałych produktów ubojowych zbywały w kraju, korzystając z ulg ubojowych, przysługujących bekoniarniom, wywożącym nazewnątrz większość głównego produktu ubojowego ze sztuki w postaci bekonu i szynek.

Gdy w imieniu firmy O. Robinson w odpowiedzi na sporządzony przez przedst. Izby rzemieślniczej protokuł wystąpił z „wyjaśnieniami" na łamach czasopisma „Kurjer Czerw. — Dobry Wieczór" (z dn. 6.III. 1936) niejaki p. P. Koston, udzielił na te wyjaśnienia obszernej odpowiedzi, ogłoszonej na łamach m. i. „Czasu" (za numerkiem u dołu), cech wędliniarzy, podtrzymując w całej rozciągłości swe zarzuty, sformułowane w powyżej cytowanym protokule.

Z niektórych oryginalnych faktur, wystawionych przez filię warszawską Robinsona, które są w każdej chwili do zadukomentowania, można stwierdzić, iż na na rynku wewnętrznym filia ta sprzedawała nie tylko „siekankę" i inne pochodne odpadki przerobu tusz wieprzowych na szynki lub bekony, lecz głównie schab oraz boczki.

e sais

„Czas" wypadł z salonu...

„Dziennik Ludowy" kocha żydów

„Folkscajtung" kocha P.P.S.

„Czas" traci rownowagę. Coraz częściej można obserwować, że wypada z fasonu, wybiega z salonu i wymyśla nie gorzej, niż ulicznik warszawski. Ku uciesze gawiedzi oberwało się teraz „Kurierowi Warszawskiemu".

Z prawdziwą przykrością musimy stwierdzić, że do grona pism, broniących w sposób swoisty rządu gen. Składkowskiego, skłania się coraz bardziej również „Kurier Warszawski". Stwierdzamy to z przykrością, gdyż „Kurier" należy do tych nielicznych pism, które potrafiły się utrzymać na właściwym poziomie kulturalnym, które nie uległy tak powszechnemu dzisiaj zchamieniu i które nadal w polemikach posługują się argumentami, a nie inwektywami. Stawiając „Kurierowi Warszawskiemu" ten ciężki, naszym zdaniem, zarzut, pragniemy odrazu się zastrzec — nie stawiamy go na równi z takim „Wieczorem Warszawskim" czy „Gońcem", czy też z niedojrzałym „ABC".

Oberwało się przy okazji i innym, bo pan baron z Łodzi stracił panowanie nad sobą i jak klnie, to już na cały świat. My bez przyczyny obok „schamionego" i operującego inwektywami „Kuriera Warszawskiego", zostaliśmy postawieni jeszcze niżej, jako „niedojrzali".

Znałem stuletnią staruszkę, która o swej osiemdziesięcioletniej siostrze nie mówiła nigdy inaczej, jak „ta smarkata". Cóż dopiero z Matuzalemowych wyżyn Czasu! Lat trzydzieści i czterdzieści — to wnuki!

„Czas" powinien wzbogacić swą nazwę przymiotnikiem i nazwać się „Czas przeszły". To nawet graficznie będzie wyglądało ładnie.

RADOŚĆ UCZNIÓW MARKSA

W socjalistycznym „Dzienniku Ludowym" nie pomija się żadnej sposobności przypodobania się żydom... przed wyborami. Znajdujemy nagle wiadomości, od których od miesięcy roi się prasa żydowska, jak to w „hitlerii" dygnitarze różni wypierają się swych niearyjskich ojców i babek, jak to różni geszefciarze żydowscy współpracują z kierownikami Trzeciej Rzeszy. Wreszcie konkluzja:

W ten sposób Trzecia Rzesza, chociaż wydała nieubłaganą walkę żydostwu, korzysta nadal skwapliwie z usług wielkokapitalistycznych odszczepieńców i zdrajców żydowskich, nieczułych na niedolę swych współbraci, a dbających jedynie o swą kieszeń.

Skoro tak, to zbliżamy się do chwili, w której prasa PPS. znowu zacznie życzliwie odnosić się do Niemiec, jak to było przed Hitlerem. Czyżby to była zapowiedź zmiany frontu?

Niech tylko żydzi przestaną się uskarżać na Berlin, a na Wareckiej przestaną się gniewać. Obserwowaliśmy to w r. 1917 na stosunku PPS. do Rosji. Po upadku caratu, znienawidzonego przez żydów, Moskwa stała się zjawiskiem sympatycznym. A teraz Moskwa jest sojusznikiem w walce z „międzynarodowych faszyzmem".

„NASZ RUCH"

Czułość socjalistyczno - żydowska znajduje odzew i z tamtej strony. Organ Bundu „Folkscajtung" pisze:

My socjaliści żydowscy powiadamy: nasz los związany jest z losem wszystkich ludzi pracujących w kraju. Stawiamy na kartę zwycięstwa naszego ruchu, ruchu socjalistycznego, który ogarnia robotników polskich, żydowskich, ukraińskich i niemieckich.

Stawiają na zwycięstwa ruchu socjalistycznego. Miłość jest wzajemna. Niech żyje „nasz ruch!".

Tydzień obrony przeciwpożarowej

rozpoczął się w całej Polsce

W niedzielę rozpoczął się w całej Polsce „tydzień obrony przeciwpożarowej".

W stolicy o godz. 10 rano zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, na które przybył p. premier gen. Składkowski.

Po nabożeństwie odbyło się na rynku Starego Miasta przekazanie władzom wojskowym daru strażactwa polskiego w postaci najnowocześniejszego auto - pogotowia, wyposażonego w bojowy sprzęt strażacki.

Dar dla armii przejął gen. Krok-Paszkowski, dziękując strażactwu w imieniu wojska i przekazał auto załodze w Jabłonnie-Legionowej.

O godz. 11 zarząd główny związku straży pożarnych złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem nastąpiła defilada formacyj strażackich na placu Marszałka Piłsudskiego, którą odebrał gen. Krok-Paszkowski.

W defiladzie wzięły po raz pierwszy w Polsce udział oddziały umundurowane żeńskiej służby pożarniczej w hełmach.

Aktor w błędnym kole

Z.A.S.P. dla artystów, czy artyści dla Z.A.S.P-u?

Jedną z instytucji, z którą pośrednio styka się każdy niemal kulturalny człowiek, ale o której mało się wie, a jeszcze mniej pisze, jest Związek Artystów Scen Polskich (ZASP). Instytucja ta ma na celu między innymi, regulowanie wszelkich kwestii związanych z pracą zawodowych aktorów na terenie wszystkich teatrów polskich. Każde engagement musi być zaakceptowane przez ZASP. Odbywa się to poprostu w ten sposób, że dyrektorzy teatrów przyjmują artystów na podstawie legitymacji członkowskich ZASP z wynotowaniem opłaconych składek. Aktor, nie posiadający takiej legitymacji, lub też nie mogący się wykazać opłaconymi składkami za okres, w którym angażuje się do teatru, oczywiście nie będzie przyjęty.

Rozporządzenie ZASP jest w zasadzie słuszne. Związek, który broni interesów swych członków, musi przestrzegać również swych interesów, a groźba niemożności otrzymania pracy jest dla każdego bodźcem do płacenia składek na rzecz związku.

Każdy medal ma jednak dwie strony. W tym wypadku drugą stroną medalu jest oryginalne stanowisko, jakie zajmuje ZASP wobec tych swoich członków, którym nie był w stanie dać pracy, a których usuwa za notoryczne niepłacenie składek, ewentualnie nie akceptuje zaangażowania takiego aktora do teatru przed pokryciem należności związkowych.

Jesteśmy w posiadaniu bardzo ciekawego dokumentu, ilustrującego stosunki panujące w tej właśnie dziedzinie ZASP. Otóż jeden z aktorów złożył podanie o pracę w teatrze i w zasadzie nic nie stało na przeszkodzie jego zaangażowaniu. Dyrekcja teatru zgodziła się, ale...

Oto jak brzmiała odpowiedź ZASP:

W odpowiedzi na pismo WPana Zarząd Główny ZASP komunikuje, że na posiedzeniu z dnia... postanowił zezwolić Sz. Panu na pracę w teatrze w bieżącym sezonie po wpłaceniu przynajmniej 25 proc. zaległości organizacyjnych, ogólna suma których wynosi zł. 293.50.

Dyrektor Zarządzający ZASP.

25 proc. zaległości to znaczy około 70 zł. Należy zaznaczyć, że wspomniany aktor od dłuższego czasu pozostawał bez pracy i każda złotówka była dla niego kwestią dwudniowego utrzymania. Zresztą nawet i tej złotówki już zabrakło. O pożyczce skądkolwiek mowy również nie było. I bezrobotny artysta pracy nie dostał.

Komentarze są tu całkowicie zbyteczne. Z powyższego faktu jasno wynika, że nie ZASP jest dla artystów, ale artyści dla ZASP. Łatwo przecież było zaangażować owego artystę, a następnie potrącać mu zaległe składki. Ratowało się w ten sposób nietylko człowieka, ale i kolegę. Niestety! Ci panowie, którzy w biurokratyczny sposób załatwiają sprawy swych przymierających (bez przesady) głodem kolegów, nie mogą wejść w ich położenie, mając dość pokaźne pensje miesięczne. W tym zapewne kryje się nieporozumienie.

Coś tam jest nie w porządku w ZASP. Warto żeby Zarząd związku zastanowił się trochę nad tym.

(zil)



Olbrzym powietrzny na lotnisku w Warszawie

Związek wojujących bezbożników

Walczy z religią w Z.S.R.R.

wbrew nowej konstytucji sowieckiej

Nowa konstytucja sowiecka w art. 124 gwarantuje swobodę wyznań religijnych, a Stalin jeszcze w r. 1913 pisał, że partia bolszewików będzie walczyć przeciw represjom religijnym. Tak sprawa wyznaniowa w Sowietach wygląda od strony prawnej i w oświadczeniach miarodajnych polityków sowieckich.

Tymczasem w r. b. po paru latach złagodzenia — w okresie przygotowywania nowej konstytucji i agitacji przedwyborczej — fala prześladowań religijnych znowu przybiera na sile. Gwałtowną kampanię antyreligijną w pierwszym rzędzie skierowano przeciw duchowieństwu. Pod pozorem rzekomego uprawiania przez duchowieństwo szpiegostwa i działania na szkodę państwa sowieckiego — zastosowano w stosunku do duchownych najokrutniejsze represje. Na całym terytorium Sowietów odbywają się tajne procesy, w czasie których „likwidowane" są całe grupy duchownych różnych wyznań.

ZAMYKANIE ŚWIĄTYŃ

Niemniej bezlitośnie obchodzą się władze sowieckie ze świątyniami. W Mińsku zamknięto niedawno ostatnią cerkiew prawosławną, która była jednocześnie jedyną czynną świątynią w tym mieście. W Moskwie uniedostępniono dla wiernych ostatni kościół katolicki oraz kilka cerkwi. Na Kaukazie zamknięto ostatnie świątynie w Gorisie, Sanainie i Uzuntarze.

Resztkom istniejących świątyń pozabierano dewocjonalia i wszystkie wartościowsze przedmioty. Drewniane beczki zastępują chrzcielnice. Krzyże i lichtarze również są robione z drzewa. Za naczynia liturgiczne służą najprymitywniejsze naczynia cynowe.

ZWIĄZEK BEZBOŻNIKÓW

Głównym instrumentem tych wszystkich prześladowań jest „Związek wojujących bezbożników", którego zadaniem jest „wychowanie antyreligijne". Wydaje on przy finansowej pomocy rządu dwa pisma: „Bezbożnik" (nakład 300 tys. egz.) i „Antyreligioznik" (nakład 150 tys. egz.), przyczym pisma te muszą być prenumerowane przez wszystkie organizacje partyjne, oświatowe, młodzieżowe, kluby robotnicze, biblioteki szkolne, a nawet kluby sportowe.

Związek wojujących bezbożników ostatnio rozszerzył swą propagandę na armię czerwoną, prowadząc na tym terenie bezwzględną walkę z religią. W tym celu zorganizowano w wojsku całą sieć „jaczejek" antyreligijnych, których członkowie spełniają również rolę konfidentów GPU. Pod pozorem, że „ideologia religijna dąży do osłabienia woli żołnierza armii czerwonej w walce z wrogami „denuncjują oni swym zwierzchnikom żołnierzy, odbywających praktyki religijne. Żołnierze tacy są potem traktowani jako „wrogowie ludu" ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami.

Dowódcy oddziałów zmuszeni są również do prowadzenia walki z religią w jednostkach wojskowych. Jeżeli ich propaganda nie daje widocznych rezultatów — uchodzą za „wrogów ludu". We wszystkich okręgach wojskowych wygłaszane są odczyty na temat „zadań propagandy antyreligijnej". Odczyty te wygłaszają profesorowie i studenci uniwersytetów — prelegenci ze „Związku wojujących bezbożników".

WŚRÓD MŁODZIEŻY

Szczególnie intensywną walkę z religią prowadzi się wśród młodzieży szkolnej. Ostatnio otwarto w Moskwie nową wystawę antyreligijną, którą musieli zwiedzać uczniowie wszystkich szkół moskiewskich. W szkołach odbywają się odczyty i pogadanki antyreligijne a podręczniki szkolne mają wyraźny charakter ateistyczny.

Poza tym, środkiem do zwalczania objawów religijności wśród ludności sowieckiej, są sztuka dramatyczna, literatura i malarstwo. Artyści z nakazu władz tworzą dzieła, szerzące propagandę antyreligijną.

Władze sowieckie pragną drogą represji i odpowiedniej propagandy zabić w społeczeństwie wszelkie objawy wiary i wytworzyć typ obywatela, pozbawionego wszelkich skrupułów i ideałów, mogącego być bezwolnym narzędziem w rękach czerwonego dyktatora.

Niezwykły instrument — „Ondes Martenot"

Lampy elektryczne grają

W studio DWR odbywają się obecnie codziennie pokazy muzyczne nowego instrumentu muzycznego nazwanego „Les Ondes Martenot", który przywiozła do Polski Ida Łosiówna, jedyna w tej chwili wirtuozka na tym instrumencie.

„Les Ondes Musicales Martenot" — to mały niepozorny instrumencik, przypominający dawny szpinet. Wzdłuż klawiatury biegnie na zewnętrznej krawędzi instrumentu rząd wgłębień, które odpowiadają poszczególnym klawiszom. Zamiast strun mamy lampy elektryczne, które stanowią tutaj „duszę" instrumentu, rząd wgłębień, które odpowiadają poszczególnym klawiszom. Po stronie lewej znajduje się mały stoliczek o jednym dużym klawiszu i kilku guziczkach - kontaktach, w których część połączona jest z głośnikami, część inna zaś służy wyłącznie do wydobywania rozmaitych rejestrów dźwiękowych. Od klawisza i guziczków zależy barwa i siła dźwięku.

Gra się na „Ondes Martenot" w sposób dwojaki: albo na klawiszach klawiatury, jak na fortepianie, albo suwając wzdłuż klawiatury wstążkę metalizowaną, przymocowaną do pierścienia, który się wkłada na palec. Wyżłobienia na krawędzi instrumentu, o których już była mowa wyżej, ułatwiają znalezienie szukanego tonu. Jedną i drugą czynność wykonuje ręka prawa, podczas, gdy lewa ręka, spoczywająca na stoliku uderza w duży, znajdujący się koło kontaktu — klawisz, otwierający w ten sposób dopływ prądu elektrycznego, umożliwiając wydobycie dźwięku. Uderzać za tym musi się tyle razy, ile tonów bierze ręka prawa. Przez naciskanie odpowiednich guziczków stolika wydobywa grający najrozmaitsze barwy dźwiękowe.

Skala barw wydobywanych z instrumentu jest olbrzymia. Słyszymy naprzemian instrumenty dęte, blaszane i drewniane, puzon, trąbkę, flet, piccolo, saksofony, kobze, instrumenty smyczkowe, wiolonczelę, gitarę hawajską i wiele wiele innych.

Dotychczas gra na instrumencie tym jest jednogłoskowa, t. zn., gra się tylko melodię. Zestawienie jednak kilku „Ondes Martenot", jak to np. miało miejsce na Paryskiej Wystawie, stworzyć może zupełnie nowe współbrzmienia.

Niepospolitą zaletą tego elektryczno - muzycznego przyrządu jest możliwość osobistej indywidualnej interpretacji. Uderzeniem, wibracją, doborem barw, frazowaniem, a więc elementami zupełnie zależnymi od wykonawcy wypowiada artysta swoje credo.

Jaka przyszłość czeka tego rodzaju instrument — przewidzieć oczywiście nie można, faktem jest, że dzisiaj już liczni kompozytorowie używają „Ondes Martenot", jako barwy orkiestrowej. Celem instrumentu nie jest naśladowanie instrumentów znanych, lecz stworzenie nowych możliwości, nowych perspektyw dźwiękowych.

Coraz więcej rozmów z Anglią

Statystyka telefoniczna

barometrem politycznym Czechosłowacji

Ciekawe dane statystyczne podaje czechosłowacki zarząd telefonów w odniesieniu do międzynarodowych rozmów telefonicznych, prowadzonych z Czechosłowacją.

Okazuje się, że nastąpił znaczny spadek międzynarodowych rozmów telefonicznych w roku ubiegłym ze sąsiednimi państwami, jak Niemcami, Austrią i Węgrami. Spadek wyraził się w 3,5 proc. gdy weźmie się pod uwagę rozmowy z Czechosłowacją tych państw. Natomiast spadek rozmów tych państw do Czechosłowacji wyraził się tylko w 0.94 proc.

Rozmowy z innymi państwami wzrosły o 15 proc., zwłaszcza z Anglią, Francją, Holandią, Szwajcarią, Belgią, Sowietami i Turcją. Rozmowy z Czechosłowacji zagranicę objęły 2.687.943 minut, a z zagranicy do Czechosłowacji 2.759.231 minut.

B. HOFMANN 37)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Do antykwariatu Fokinga w Amsterdamie, gdzie przechowywano rzeczy pozostałe w spadku po kapitanie Kai Kragu, przeznaczone na licytację, dokonano zagadkowego włamania. Nic nie zginęło.

— Dwa guldeny... — mruknął stary marynarz tonem słabego sprzeciwu. — Nie psuj chłopaka, Leskatter...

Piet przysunął się.

— Co mam zrobić? — zapytał z żywością.

Jeszcze nie ukończył siedemnastu lat, więc każde zlecenie nęciło go tym więcej, im bardziej było tajemnicze. Wyciągnął rękę.

— Zasmarujesz kopertę, ty brudasie! — zgromił go Visser. — Umyj porządnie łapy!... A gdzie jest wuj Knelis?

— Znów poszedł do Maastersa po sieć! — zawołał wesoło młodzieniec już od progu.

— Pójdziesz na brzeg, więc wyszoruj się i przygładź wichry. A żywo! Wpadniesz po drodze do Maastersa i powiesz, by wuj Knelis zaraz tu przyszedł!

Po kilku minutach Piet wrócił wymyty, uczesany, w pięknym krawacie i w granatowej marynarce, narzuconej na sweter; na czole i na gęstych jasnych włosach jeszcze połyskiwały krople wody. Czapkę trzymał w ręce.

De Katt dał mu list, dwa guldeny i wytłumaczył, na czym polegało zlecenie.

Piet skinął głową i już zrobił ruch ku schodom.

— Powtórzyć! — upomniał go ostro Visser.

Chłopak powtórzył swoje zadanie.

— Za trzy kwadranse masz się zameldować tu w kajucie. Zmykaj! A nie zgub listu, gapo!.

— Nie zgubię, kapitanie! — poderwał się na baczność, uśmiechnął się szeroko i znikł.

— No, a teraz my się zabierzemy do roboty — rzekł Visser.

Wyjął i postawił na stół trzy flaszki z rumem, następnie poszedł w dalszy kąt kajuty i rozniecił ogień w małym żelaznym piecyku. Mruknął z zadowoleniem, gdy buchnął płomień, nalał do imbryka tyle wody, ile trzeba do przyrządzenia grogu, postawił, aby się zagotowała, potem przecisnął się między stołem, mocno przyśrubowanym do posadzki, a ławką, obitą pluszem i usiadł obok de Katta.

— Jedyny środek na paskudną pogodę — powiedział, wskazując oczami w kierunku piecyka. — To ja ci mówię, Leskatter. Ja, stary wilk morski.

De Katt siedział, opierając się łokciem o blat stołu i w milczeniu palił papierosa. Był poważny, wyglądał na bardzo zmęczonego.

Marynarz spojrzał nań ze współczuciem.

— Daj spokój, chłopie, nie martw się — dodał po chwili. — Wszystko się ułoży i będzie dobrze... Mocno ci depczą po piętach, co?!...

— Już mi to obrzydło — odparł z lekkim roztargnieniem de Katt. — Ale słuchaj, Visser, miałeś mi dać ubiór marynarski.

— Aha, prawda! Najlepiej będzie, jeśli teraz to zrobisz. Chodź! — Wyciągnął spod ławki skrzynię, okutą blachą, wyjął z niej ubranie i położył na koi. — Przebieraj się, a ja dopilnuję wody.

Po kwadransie de Katt znów zasiadł przy stole — tym razem w pełnym stroju marynarza, poczynając od nieprzemakalnych butów, sięgających powyżej kolan, a kończąc na czapce. Niemal w tej samej chwili do kajuty wsunął się „wuj" Knelis, chudy jasnowłosy olbrzym w ciepłej koszulce z krótkimi rękawami.

Tymczasem stary marynarz już przyrządził pierwszą porcję grogu i mocny zapach rumu napełnił kajutę. Visser postawił na stole trzy szklanki, popatrzył uważnie na de Katta i stwierdził z zadowoleniem:

— Wykapany ojciec, słowo daję! Jak był w tym wieku, oczywiście... Ty go nie znałeś, Knelis, ale ja z nim dużo pływałem. Morowy chłop! A jakie miał pomysły!!... — Pokiwał krótko ostrzyżoną głową. — Wierzył w różne takie rzeczy, jak wielu innych zresztą. Zebrał kilku śmiałków i udał się w głąb dzikiego kraju na poszukiwania. Nikt nie wrócił z tej wyprawy... z wyjątkiem Stantona.

Wszyscy trzej popatrzyli w zadumie na swoje szklanki, potem je podnieśli jak na komendę i wychylili duszkiem

— Chciałbym wiedzieć, gdzie się podziały... — mruknął de Katt, szukając czegoś po kieszeniach.

Visser zrozumiał, o co chodzi. Nie odwracając się, namacał za sobą fajkę oraz kapciuch z tytoniem i położył je przed de Kattem.

— Wszystko jest możliwe, Leskatter — powiedział przy tym — ale ciebie nie złapie przeklęty Hoodoo!

Knelis ustnikiem fajki zsunął czapkę na czubek głowy i zapytał ze zdziwieniem:

— Hoodoo?!... Co to znaczy?

— Dziękuj Bogu, że nie wiesz, co to znaczy — wtrącił jego szwagier i chciał jeszcze coś dodać, lecz de Katt mu przeszkodził.

— Nie złapie? — powtórzył i roześmiał się krótko. — Już mnie ma!... Widzicie, Knelis, Hoodoo to jest przekleństwo, albo zły duch, jak wolicie. Nigdy was nie złapał za kark, nie? No, to wasze szczęście! Zresztą na północy tego nie znają. Hoodoo siedzi w dzikich zaroślach Australii i kogo on chwyci, ten już nie ujdzie z życiem. Tylko jeden ocalał jakimś cudem — Stanton. Słyszeliście kiedy o „Umarłym Człowieku"?.. Nie? Tym lepiej!... No, cóż to jest, Visser? Zaprosiłeś mnie i nie częstujesz! — gwałtownym ruchem przysunął do gospodarza opróżnioną szklankę.

Zdumiony Knelis ciągle kręcił głową.

(D. c. n.)

ABC sportowe

Klęski na wszystkich frontach

Sznajder 4-ty w Paryżu

Zasłona wyeliminowany -- Gąsowski nie startował

Sobotnie starty naszych reprezentantów w Paryżu, Mediolanie i Amsterdamie zakończyły się trzema sromotnymi porażkami.

Na mistrzostwach lekkoatletyeznych Europy w Paryżu jedynie Staniszewski zakwalifikował się do finału biegu 1500 m. Zasłona został wyeliminowany w przedbiegu, Gąsowski z powodu choroby nie startował, a Sznajder — typowany na mistrza Europy zajął w skoku o tyczce dopiero 4 miejsce ze słabym jak na swoje możliwości wynikiem 4 m.

W Mediolanie Verey zakwalifikował się do finału, natomiast dwójka ze sternikiem odpadła w repeszażach.

Amsterdam — mistrzostwa kolarskie świata — był prawdziwym sedanem naszych szosowców.

Mistrzostwa w Paryżu

W sobotę w obecności prezydenta Republiki francuskiej Lebrun.a nastąpiło w Paryżu na stadionie Colombes uroczyste otwarcie lekkoatletycznych mistrzostw Europy.

Dla Polaków pierwszy dzień zawodów przyniósł szereg przykrych niespodzianek.

Na 100 m. zasłona przegrał w przedbiegu przez swój błąd taktyczny. Wystartował fatalnie. Zrobił fałstart i w końcu stracił 2 m., które już były niemożliwe do odrobienia. Pierwsze miejsce w tym przedbiegu zajął Szwed Strandberg w czasie 10.6. Zasłona zajął piąte miejsce, uzyskując czas 10.9 sek. i został wyeliminowany odrazu w przedbiegu.

Staniszewski na 1500 m. zajął w półfinale również piąte miejsce w czasie 4:03.6 kwalifikując się jednak do finału. Pierwszym w tym półfinale był Beccali (Włochy) 4:02. W drugim półfinale zwyciężył Belg Mostert 3:57.6, 2) Sarkama (Finlandia) 3:57,8, 3) Wooderson (Anglia) 5:58,1, 4) Haeglund (Szwecja) 3:59,5. 5) Goix (Francja) 4:01.

W skoku o tyczce Sznajder z wielkim trudem przeszedł wysokość 4 m. Wysokość tę przeszli razem z Polakiem Niemiec Suter, Włoch Romeo, Szwed Ljungberg i Francuz Ramadier. Tytuł mistrza Europy zdobył ostatecznie Niemiec Sutter, który uzyskał 4.05 m. 2) Ljungberg (Szwecja) 4 m. 3) Romeo (Włochy) 4 m., 4) Sznajder (Polska) 4 m.

100 m. — 1) Osendarp (Holandia) 10.5 2) Mariani (Włochy) 10.6. 3) Strandberg (Szwecja) 10.6.

Skok w dal — 1) Leichum (Niemcy) 7.65, 2) Maffei (Włochy) 7.61, 3) Long (Niemcy) 7.56, 4) Gyuricza (Węgry 7.27. 5) Toomsalu (Estonia) 7.2.

Rzut oszczepem — 1) Jaervinen (Finlandia) 76.87, 2) Nikkanen (Finlandia) 75.00. 3) Varszeghi (Węgry) 72.78,

W półfinałach 400 m. zwyciężyli: w pierwszym — Brown (Anglia) 48.4, w drugim — Linnhoff (Niemcy) 49.2, w trzecim — Tammisto (Finlandia) 48.3.

Przedbiegi na 800 m. wygrali: pierwszy — Lanzi (Włochy) 1:53.6, drugi — Harbig (Niemcy) 1:54.3, trzeci Bouman (Holandia) 1:56.8.

Na 400 m. przez płotki odbyły się trzy biegi półfinałowe. Zwycięstwo odnieśli: Francuz Joye 53.7, Szwajcar Kellerhals — 54.4 i Niemiec Hoelling 54.6.

Napierała 14-ty w Amsterdamie

Starzyński i Wiśniewski nie ukończyli biegu

Na mistrzostwach kolarskich świata w Amsterdamie odbył się w sobotę wyścig kolarski o mistrzostwo świata na szosie dla amatorów na dystansie 170 klm.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył Szwajcar Franz Knecht w czasie 4:51:49,4. 2) Wagner (Szwajcaria) o koło za pierwszym, 3) Demmenie (Holandia) 4:52:44, 4) Bruneel (Belgia) 4:53;19.4.

Z polskich zawodników Napierała zajął 14-te miejsce mając czas o 4.5 min. gorszy od zwycięzcy.

Kapiak zajął 17-te miejsce w czasie o 10 min. gorszym od zwycięzcy.

Starzyński i Wiśniewski nie ukończyli wyścigu.

Verey w finale

Dwójka polska wyeliminowana

W drugim dniu wioślarskich mistrzostw Europy w Mediolanie Polacy nie mieli szczęścia. Jedynie Verey zdołał zakwalifikować się do finału. Natomiast dwójka ze sternikiem zajmując w swoim repeszazu trzecie miejsce, została definitywnie wyeliminowana.

W jedynkach Verey poprowadził bieg od startu do mety. Zagrażał mu jedynie Szwajcar Rufli, który na finiszu jednak został pokonany. Pozostali, a mianowicie Vrba (Czechosłowacja). Banos (Francja) i Kiss (Węgry) nie byli groźni dla tej dwójki. Wyniki: pierwszy — Verey 7:36.1, 2) Rufli 7:39.8, 3) Vrba 7:42.7. 4) Banos 7:44.4. 5) Kiss 7:50.8.

W niedzielę w finale walczą Rufli (Szwajcaria), Verey (Polska), Vrba (Czechosłowacja). Banos (Francja). Szteinleintner (Włochy) i Hasenoehrl (Niemcy).

Walka o tytuł rozegra się zapewne między Szwajcarem, Polakiem a Niemcem, chociaż coprawda Włosi wiele liczą na temperament swego reprezentanta.

W dwójkach ze sternikiem walka była równa i bardzo zacięta jak rok temu w Amsterdamie, z tą różnicą, że wówczas wygraliśmy, a dziś niestety przegraliśmy. Wyniki: 1) Dania 7:59.7. 2) Francja 8:00.9, 3) Polska 8:02.4. 4) Belgia 8:12.8.

W niedzielę w finałach walczą w ósemkach: Niemcy, Włochy, Dania, Węgry.

W czwórkach ze sternikiem — Węgry, Włochy, Szwajcaria, Niemcy, Jugosławia.

W czwórkach bez sternika — Niemcy, Szwajcaria, Dania, Włochy, Holandia, Węgry.

W dwójkach bez sternika — Niemcy, Włochy, Węgry, Belgia, Dania.

W dwójce podwójnej — Włochy, Jugosławia, Francja, Niemcy, Belgia i Węgry.

——xOx——

Niesforny rowerzysta

Wepchnął staruszkę pod tramwaj

Na Placu Bankowym pod tramwaj linii „21" nr. 277, idący w stronę Placu Teatralnego, dostała się jakaś kobieta w wieku około 70 lat. Mimo, że motorniczy natychmiast puścił w ruch hamulce, staruszka dostała się pod koła i doznała tak ciężkich obrażeń, że przewieziona do szpitala Dziec. Jezus, mimo natychmiastowej pomocy w poczekalni zmarła.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenia, celem ustalenia nazwiska tragicznie zmarłej staruszki. Śmierć staruszki spowodował niesforny rowerzysta, który jadąc z nadmierną szybkością wpadł na nią w chwili, gdy przechodziła przez jezdnię. Kobieta, silnie uderzona wpadła pod przejeżdżający w tym momencie tramwaj. Rowerzysta korzystając z zamieszania zbiegł. Poszukuje go policja .

POPIERAJ BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW

Burza na Nowym Bródnie

Kto ma rację

Kom. Rewizyjna czy Komitet?

Sprawa przerwanej budowy nowego, murowanego kościoła przy ulicy Białołęckiej, wywołuje duże poruszenie wśród mieszkańców N. Bródna, czego najlepszym dowodem jest burzliwy przebieg piątkowego zebrania parafialnego, które odbyło się przy udziale kilkuset osób w sali Straży Ogniowej.

Duże zainteresowanie tą sprawą zasadniczo dobrze świadczy o mieszkańcach N. Bródna, którym leży na sercu jak najszybsze wzniesienie świątyni, szkoda tylko, że na tle metod pracy w komitecie budowy, a być może również ze względów osobistych, powstały poważne rozdźwięki, niewątpliwie bardzo utrudniające pracę. Doszło już do tego, że wytworzyły się 2 obozy, wzajemnie zwalczające się.

Komitet Budowy murowanego kościoła na N. Bródnie powstał już w r. 1922. Ogółem zebrano na ten cel zł. 76,722.14, co z odsetkami bankowymi czyni zł. 95.246. Jak wynika ze sprawozdania komitetu, za pieniądze te nabyty został plac i częściowo ogrodzony, urządzony magazyn, nabyto kamień polny i wapno, oraz opracowany został plan budowy. Gdy w r. b. komitet przystąpił do budowy, rozporządzał już tylko sumą zł. 18 tys., wobec czego po kilku tygodniach prac, roboty przerwano z braku środków. Komitet zadłużył się jeszcze na sumę zł. 10.000.

Szybkie przerwanie robót w kilka tygodni po ich rozpoczęciu wywołało dużo niezadowolenia, powódź plotek, krążących po dzielnicy, oraz nie snaski. Na zebraniu parafialnym w lipcu r. b. wyłoniono komisję rewizyjną, mimo to, że przy komitecie budowy istnieje dawniej wybrana komisja rewizyjna, która wyniki swych prac ujęła w protokółach. Pomiędzy nową komisją rewizyjną, a komitetem, na jednym z posiedzeń wynikł ostry zatarg, szeroko omawiany na onegdajszym zebraniu parafialnym. Jak wynika z wywodów kilku mówców, zatarg ten znajdzie swój epilog w sądzie.

Nie przesądzając, która ze stron ma rację, co, niewątpliwie, zostanie wyjaśnione na właściwej drodze, mając na widoku dobro sprawy budowy kościoła, wyrażamy ubolewanie że wśród parafian na N. Bródnie powstały konflikty, które mogą opóźnić realizację tego tak ważnego dzieła.

W poniedziałek należy

Zgłosić zapasy

mąki i kaszy w sklepach

Na podstawie przepisów rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 19. 8-go br., wchodzi w życie z dn. 5 września br. wszystkie zakłady hurtowej sprzedaży obowiązane są w dniu tym zgłosić posiadane zapasy mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej (bez względu na ilość) we właściwych terytorialnie .starostwach.

Za zakłady hurtowej sprzedaży uważa się te przedsiębiorstwa, które dokonują sprzedaży innym zakładom handlowym (do dalszej sprzedaży) oraz wytwórniom wyrobów mącznych) piekarniom, ciastkarniom i t. p.

Zakłady detalicznej sprzedaży (sprzedaż wyłącznie konsumentom) wymienionych produktów oraz wytwórnie wyrobów mącznych obowiązane są również do zgłoszenia w dniu 5.9 b. r. we właściwych starostwach posiadanych zapasów mąki i kasz, lecz tylko wówczas, jeżeli łączna ilość tych zapasów, a więc razem wszystkie gatunki mąki i kasz przekracza 50 kg.

Na terenie m. st. Warszawy powyższe zgłoszenia mogą być składane również terytorialnie we właściwych urzędach skarbowych.

Zgłoszenie winno być złożone w 2ch egzemplarzach, podpisanych przez właściciela przedsiębiorstwa lub upoważnionego zastępcę.

——xOx——

Wyniki gonitw sobotnich

GON. 7. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.000 zł.: 1) Nelly, ż. Michalczyk, 2) Hokey (23.5), 3) Jenissiej (12,5), 4) Komtur II (20). Wygr. w 1 m. 41 s. silnie wysyłany o półtorej dług. Tot. 17, fr. 9 i 10, porządk. 138.

GON. 8. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł.: 1) Ingola, chł. Wojtas, 2) Run II (38,5), 3) Muza II (15,5), 4) Jesion (26), 5) Oberon (627, 6) Margas (123), Jalousie pozostała na starcie. Wygr. w 1 m. 41 i pół sek., łatwo o półtorej dług. Tot. 15, fr. 6, 6 i 6, porządk. 140.

GON. 9. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.800 zł.: 1) Jaguar, ż. Stasiak, 2) Kid (21,5), 3) Irtysz (4). 4) Lohengrin (55), 5) Liktor (47.5). Wygr. w 2 m. 17 sek. łatwo o 3 dług. Tot. 8, fr. 6 i 8, 5, porządk. 52.

RADIO

PONIEDZIAŁEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 11.00 Przemówienie Ministra W. R. i O. P. 11.15 Audycja dla szkół. 11.45 Suity. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Pożar na jachcie „Temida".

15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Lekka muzyka włoska. 16.45 Miasto, w którym zaklęta jest dusza Japonii. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Koncert Londyńskiej Ork. Symf. 19.00 Audycja Konkursowa Polskiego Radia. 19.20 Pogadanka. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Higiena na targu". 21.10 Mozaika muzyczna.

21.50 Transm. z Paryża fragmentów zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Europy. 22.10 Handel — (płyty). 23.10 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

11.00 Przemówienie Min. W. R. i O. P.
15.15 „Pożar na jachcie „Temida".
17.00 Muzyka taneczna z D. W. R.
21.10 Mozaika muzyczna z D. W. R.
21.50 Transm. z Paryża fragm. zaw. lekkoatlet. o mistrzostwo Europy
21.50 Transm. z Paryża fragm. zawod. lekkoatl. o mistrzostwo uropy.
22.10 Pięć wieków dawnej muzyki.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji, 14.05 Program. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Różewicza.

17.00 Pogadanka. 17.10 Franciszek Liszt 18.15 Muzyka lekka. 22.00 „Historia nienapisanego utworu"—K. Irzykowskiego. 22.15 Wirtuozi śpiewu. 23.00 Polska muzyka kameralna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Pogadanka aktualna. 0.20 Lekkie piosenki. 0.50 „Wędrówka wzdłuż Karpat". 1.00 Gdy harmonie grają. 2.00 Polska muzyka symfoniczna. 2.50 Program.

WTOREK 6. 9.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Orkiestra mandolinistów „Halka". 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Przygoda Marcelianka Majstra - Klepki" — audycja dle dzieci. 15.35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej oraz soliści: Rudolf Krupa i Witold Krzemieński. 16.45 „Od Tatr do Stratosfery". 17.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa. 18.00 „Dzieło pszczoły - samotnicy". (z Wilna). 18.10 Paganini w muzyce fortepianowej. 18.45 „Na zielonej trawie" — wyjątek z książki Stanisława Wasylewskiego: p. t. „O siedmiu duszach kobiety". 19.00 Wolfgang A. Mozart: Kwartet F-dur. (z Krakowa). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Tylko dla dorosłych" — I-sza część koncertu rozrywkowego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi; Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21.10 II część koncertu rozrywkowego p. t. „Tylko dla dorosłych". 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Audycja z okazji rocznicy urodzin króla Jugosławii Piotra II. 22.30 Ryszard Wagner ukł. Stokowskiego: Wyjątki z dramatu muzycznego „Walkiria". 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.45 „Od Tatr do stratosfery".
17.00 Muzyka taneczna z DWR.
19.30 Koncert rozrywkowy z DWR.
22.00 Audycja z okazji rocznicy urodzin króla Jugosławii Piotra II.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka lekka (płyty). 13.15 Koncert polskiej muzyki lekkiej. Transmisja do Włoch. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Wiktora Tychowskiego. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Instrumenty dawne. 18.05 Muzyka lekka (płyty). 19.00 Przerwa. 22.00 „Co słychać" — rozmówka Jerzego z Kadziusiem. 22.15 Muzyka czeska w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 0.20 Koncert muzyki polskiej. 0.50 „Tadzio idzie do szkoły" — felieton. 1.00 Polska Kapela Ludowa. 2.00 Na polską nutę. 2.50 Program.

Warunki Niemców sudeckich

Natychmiast i pod kontrolą

ma być wykonany plan reform

PARYŻ, 3.9. Agencja „Fournier" donosi z Londynu, że lord Runciman zawiadomił tutejsze czynniki, iż zastrzeżeniami, które delegaci sudeccy wysuną w rozmowie z prezydentem Beneszem w najbliższy poniedziałek, będą **specjalne gwarancje wykonania w odpowiednim czasie proponowanych przez rząd praski reform.** Nie jest wykluczone, że delegaci sudeccy będą domagali **się, aby lord Runciman był powołany do kontroli nad wykonaniem planu reform konstytucyjnych Czechosłowacji.** Brytyjski premier Chamberlain, znajdujący się obecnie w otoczeniu króla Jerzego VI w Balmoral, jest regularnie informowany przez telefon o rozwoju sytuacji czechosłowackiej.

Spotkanie Gwatkina z Henleinem

PRAGA, 3.9. Członek misji lorda Runcimana, Ashton Gwatkin udał **się** do Marianske Lazne, **gdzie spotkał** się z Konradem Henleinem, który w godzinach przedpołudniowych powrócił do Asz.

Lord Runciman spędzi week-end na zamku arcybiskupa Pragi w pobliżu stolicy.

W sobotę, w godzinach południowych premier Hodża odbył dłuższą rozmowę z przewódcą delegacji Niemców sudeckich, posłem Kundtem.

Lord Halifakx urzęduje

Minister spraw zagranicznych lord Halifax jutro w niedzielę będzie osobiście rozpatrywać ostatnie wiadomości z Czechosłowacji i będzie urzędował po południu w Foreign Office.

W tutejszych kołach oficjalnych podkreśla się **konieczność wyczekania szczegółowych informacji o tym.** co zaszło w rozmowie między Hitlerem a Henleinem, zanim będzie można ocenić wpływ tego spotkania na sytuację międzynarodową. Koła te zwracają uwagę, że na razie brak dokładnych informacji i dlatego nie wiadomo, ile prawdy zawiera pogłoska, że Henlein zwrócił się do Czechosłowacji z konkretnymi propozycjami. Brak również ścisłych informacji o ostatnich propozycjach rządu czechosłowackiego i wyników wczorajszej rozmowy prezydenta Benesza z przedstawicielami Niemców sudeckich. Przedwczesne byłoby dlatego też wyrażanie jakichkolwiek poglądów na znaczenie wczorajszych wypadków.

Foreign Office podkreśla, że sir Neville Henderson, ambasador brytyjski w Berlinie, miał we czwartek w podmiejskiej rezydencji ministra „Sonnenburg" rozmowę z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Ribbentropem.

Pierścień dział zenitowych chroni dostępu do Norymbergi

BERLIN 3. 9. W najbliższym czasie odbędą się w rejonie berlińskim wielkie ćwiczenia biernej obrony przeciwlotniczej przy zachowaniu zeszłorocznego założenia manewrowego. Tegoroczne manewry przeciwlotnicze różnić się będą od zeszłorocznych jedynie tym, że w roku bieżącym ludność Berlina nie będzie ostrzeżona kilka dni przed tym o dokładnej dacie i godzinie rozpoczęcia manewrów, które odbywać się będą z zachowaniem wszystkich warunków alarmu rzeczywistego.

W czasie trwania kongresu partii narodowo - socjalistycznej, to znaczy od 4 do 13 bm. wydany został wzorem lat ubiegłych zakaz przelatywania samolotów nad Norymbergą i okolicą. Zakazaną strefę dokładnie określono, przy czym tym razem chroniona będzie ona przez **kilka dywizjonów** artylerii zenitowej. Samoloty zbliżające się do zakazanej strefy będą ostrzegane wystrzałami z dział zenitowych oraz czerwonymi rakietami z samolotów policyjnych, patrolujących w pobliżu strefy. W wypadkach niezważania na powyższe ostrzeżenia działa zenitowe otworzą niezwłocznie ogień.

5 tys. kandydatów

czeka na nominację

w komisjach wyborczych w stolicy

Referat Stowarzyszeń Komisariatu Rządu m. st. Warszawy, który przeprowadza pertraktacje z poszczególnymi związkami zawodowymi i stowarzyszeniami **w sprawie zgłaszania nazwisk na członków komisji wyborczych, za**kończył swoje prace.

Zainteresowanie wyborami samorządowymi w związkach i stowarzyszeniach, jak można wyczuć z przeprowadzanych rozmów, jest bardzo duże. W ciągu ostatniego tygodnia związki zgłosiły dalszych 2.500 nazwisk **na** członków komisji wyborczych, tak, że przy zakończeniu pertraktacji była pełna lista, obejmująca 5 tysięcy nazwisk potrzebnych do obsadzenia wszystkich okręgów, obwodów i komisyj wyborczych. Mianowanie zgłoszonych nazwisk na członków, nastąpi po rozpisaniu wyborów.

Za czyje pieniądze?

Państwo żydowskie na Korsyce

proponuje utworzyć „New York Herald"

PARYŻ, 3.9. Pod tytułem „Nowe państwo żydowskie", ukazał się w europejskim wydaniu „New York Herald", wychodzącym w Paryżu, artykuł, który wywołał wielkie niezadowolenie francuskiej opinii publicznej.

Autor artykułu niejaki Steiner proponuje, **by stworzyć na Korsyce państwo. które stałoby się schronieniem dla żydów,** wobec tego, iż sprawa państwa palestyńskiego okazała się niedostatecznym rozwiązaniem zagadnienia żydowskiego.

Korsykanie otrzymaliby odszkodowanie i zmuszeni byliby do przeniesienia się do Francji lub Włoch. Żydzi ze swoimi bogactwami mogliby przynieść Francji olbrzymie korzyści i mieliby możność wykazania swoich zdolności. W tym nowym państwie stolicą byłoby Ajaccio, któ re stałoby się wolnym miastem z angielskim, jako językiem oficjalnym, posiadałoby swe własne przedstawicielstwa dyplomatyczne, izby handlowe i t. d.

Pismo amerykańskie poprzedziło artykuł nagłówkiem: „Propaganda redakcyjna". Francuska opinia publiczna nie wie jak zakwalifikować to stwierdzenie, w każdym razie w Paryżu chciano by się dowiedzieć, za czyje pieniądze ta dziwna propaganda jest przeprowadzana.

Proces Schuschnigga odroczony do października

WIEDEŃ 3. 9. Tutejsze koła polityczne utrzymują, iż przesłuchiwania sądowe byłych ministrów i wyższych urzędników austriackich, którzy mają stanąć przed trybunałem stanu w Wiedniu już się rozpoczęły.

Kanclerz Schuschnigg miał być już przesłuchiwany w Wiedniu, zaś minister Ludwig, dyrektor austriackiego biura korespondencyjnego Weber, oraz szef biura prasowego Adam przesłuchiwani byli w jednym z miast niemieckich w pobliżu Dachau.

Z powodu gromadzącego się wielkiego materiału sądowego, procesy te zapowiedziane na połowę września., odroczone być mają do października.

Ukrył 200 tys. zł. skradzione z konta pracodawcy

Wielkie wrażenie w sferach przemysłowo handlowych stolicy wywołał wiadomość o aresztowaniu byłego nauczyciela z Bydgoszczy Mariana Smochowskiego, zatrudnionego od pewnego czasu w Warszawie w jednym z prywatnych przedsiębiorstw. Jak ustalono, Smochowski zdefraudował w tym przedsiębiorstwie 220 tysięcy zł.

Firma powierzyła mu książeczkę czekową na jeden z prywatnych banków. Książeczką tą dysponował on całkowicie, mając czeki wystawione i podpisane in blanco.

Smochowski w przeciągu krótkiego czasu podjął 220 tysięcy złotych, zaznaczając na grzbietach czeków mniejsze sumy, natomiast na samych czekach wypisując sumy dziesięciokrotnie większe. Nadchodzące do firmy zawiadomienia bankowe o wypłacie prawdziwych kwot Smochowski niszczył, chcąc w ten sposób odwlec na pewien czas ujawnienie nadużyć. Pod zarzutem współudziału w aferze aresztowano również żonę Smochowskiego.

Zarówno defraudant, jak i jego żona twierdzą, że nie posiadają przywłaszczonych pieniędzy. Smochowski twierdzi, że wszystko przepił podczas hucznych zabaw, lub też przegrał w karty i na wyścigach.

Mimo, że istotnie stwierdzono, iż Smochowski był stałym bywalcem luksusowych restauracji i nocnych lokali, gdzie bawił się wesoło w towarzystwie licznych niewiast, zachodzi podejrzenie, że na zabawy te wydał nie więcej niż 20 tysięcy złotych, natomiast około 200 tysięcy zł. posiada ukryte.

Bomby zegarowe w domu policjantów żydowskich

JEROZOLIMA 3. 9. W dniu dzisiejszym doszło ponownie do szeregu incydentów w różnych punktach Palestyny. W Jerozolimie odkryto dwie bomby zegarowe, podłożone w budynku, zamieszkałym przez kilkudziesięciu policjantów żydowskich.

We wszystkich miejscowościach położonych wzdłuż drogi Haifa — granica Egiptu ogłoszony został stan wyjątkowy.

W okolicy miejscowości Jenin ujęła policja brytyjska jednego z głównych przewódców aktywistów arabskich.

Moskwa — Praga — Paryż

„Turystyczna" trasa płk. Lindbergha

PRAGA 3. 9. Płk. Lindbergh został dziś przyjęty przez prezydenta Benesza. Widział się on również z ministrem wojny Masnikiem oraz szefem sztabu generalnego Kreiczim. Płk. Lindbergh pozostanie w Pradze przez week-end, po czym uda się do Paryża.

Płk. Lindbergh bawił jak wiadomo przed paru dniami w Sowietach. W Pradze składa wizyty wysokim osobistościom ze sfer wojskowych a potem skolei jedzie do Paryża. Trójkąt Moskwa — Praga — Paryż, jak na „podróż turystyczno - naukową" ma specjalną wymowę w obecnej chwili.

Chiny i Japonia przy jednym stole

Parlamentarzyści z całego świata

obradują od poniedziałku w Warszawie

W nadchodzący poniedziałek rozpoczynają się w Warszawie obrady Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej Parlamentarnej, przy udziale przedstawicieli parlamentów z całego świata. Nie mówiąc już o poważnych reprezentacjach, jakie na konferencję wydelegowały państwa europejskie, jak Francja, Anglia, Włochy, Belgia, w konferencji biorą udział nawet przedstawiciele parlamentów: chińskiego i japońskiego. Stany Zjednoczone Ameryki Pln., które do konferencji nie należą, podobnie zresztą jak do Ligi Narodów, przysłały obserwatora z ramienia prezydenta Roosevelta. Przybyli również do Warszawy dwaj przedstawiciele parlamentu litewskiego.

Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna Parlamentarna założona została na kilka tygodni przed wybuchem wielkiej wojny przez Senat belgijski z inicjatywy komisji handlowej parlamentu brytyjskiego, a później jako organ wykonawczy konferencji powstał w Brukseli Międzynarodowy Instytut Handlu pod protektoratem króla Leopolda belgijskiego. W przeciągu 24-ch lat swego istnienia konferencja zbierała się 23 razy na zebrania plenarne. W tym 5-cio krotnie w gmachu parlamentu brytyjskiego, 4 razy w gmachu Senatu w Belgii, 3 razy w Izbie Lordów w Londynie, 3 razy na Capitolu, 2 razy w parlamencie praskim, wreszcie po jednym razie w Lizbonie, Berlinie, Belgradzie, Bukareszcie i Rio de Janeiro.

Obrady warszawskie toczyć się będą w czterech komisjach: handlowej, transportowej, rolniczej i komisji spraw emigracji. Dla nas, jeśli chodzi o przebieg obrad, najciekawsze mogą okazać się obrady **komisji emigracyjnej,** której dyskusja toczyć się będzie dokoła referatów posła do Izby Gmin płk. Wickhama i b. senatora Iwanowskiego. W komisji rolnej sen. Fudakowski wygłosi ciekawy referat o międzynarodowej współpracy producentów rolnych.

Biblioteka Lenina podpalona

MOSKWA 3. 9. W stolicy sowieckiej niemal codziennie wybuchają tajemnicze pożary. Pastwą pożaru padła ostatnio również część gmachu księgozbiorów im. Lenina, przy czym ogień przerzucił się na dwa domy mieszkalne, które doszczętnie spłonęły. Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek podpalenia.

Autobus pod pociągiem

36 osób odniosło poważne rany

GDAŃSK 3. 9. Na skrzyżowaniu dróg w pobliżu Pasewark pociąg kolejki wąskotorowej wyjeżdżając z lasu najechał na zbliżający się z poza zakrętu autobus pasażerski DZ 1119 jadący w kierunku Gdańska.

Samochód został doszczętnie zniszczony a lokomotywa pociągu została poważnie uszkodzona. 20-tu pasażerów autobusu i 2-ch kolejarzy obsługujących lokomotywę oraz 14 osób z pośród pasażerów pociągu doznało cięższych lub lżejszych obrażeń. Z pośród ofiar wypadku 5 osób umieszczono w szpitalu, reszta po opatrzeniu przez lekarza udała się w dalszą drogę do Gdańska samochodami prywatnymi. Dotychczas nie ustalono kto ponosi winę za wypadek.

Lotnicy polscy w Rydze

Raid Bałtycki 9 samolotów

W sobotę rano wystartowało z lotniska Mokotowskiego 9 samolotów myśliwskich, które biorą udział w raidzie turystycznym do państw bałtyckich i skandynawskich.

Po przylocie do Kowna, który nastąpił w godzinach południowych, lotnicy, podejmowani przez „Lietuvas Aeroklubas", zwiedzili miasto, po czym odlecieli do Rygi.

Motoszybowiec „Bąk" i szybowiec „Sokól", które również biorą udział w raidzie wystartują w niedzielę, by spotkać się z ekipą polską w Tallinie.

RYGA 3. 9. Na lotnisku ryskim wylądowały samoloty aeroklubu warszawskiego. Załoga samolotów w liczbie 17 osób witana była na miejscowym lotnisku przez zarząd aeroklubu łotewskiego, przedstawicieli lotnictwa wojskowego, oraz delegację związku studenckiego i przedstawicieli społecznych organizacyj lotniczych. W niedzielę lotnicy odbędą loty popisowe na samolotach typu RWD.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

REDAKCJA: Warszawa. Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15. I piętro. tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-32. Kantor — Prenumerata, Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1. I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr. 2. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź. Piotrkowska 103. tel. 111-41. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek. Cyganki 34. tel. 133. Kalisz. Rzeźnicza 4. tel. 477. Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.38 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rekopisów redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 popoł. Tel. 224-40.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.